

4 Przybycie trzech Króli (10 stycznia 2011)

Pochwalony Jezus Chrystus . . . Bardzo serdecznie państwa witam w nowym roku. Cieszę się bardzo, że kontynuujemy nasze wykłady, nasze konferencje, nasze spotkania. To ogromna radość widzieć tylu wiernych, tylu słuchaczy. I w takim razie zaczynamy. Pamiętajmy, że dzisiaj jest dziewięć miesięcy od katastrofy smoleńskiej. Dziewięć miesięcy to taka nowenna — w drugą stronę, nie przed, tylko po. Pamiętamy o tych, którzy dziewięć miesięcy temu zginęli w Smoleńsku. Dobry to czas żebyśmy raz jeszcze polecili Bożemu miłosierdziu tych, którzy tam w Smoleńsku zginęli, i w ogóle wszystkich zmarłych, którzy modlitwy potrzebują. I żebyśmy na progu nowego roku poprosili również Pana Boga o błogosławieństwo dla siebie, dla nas, dla naszych rodzin, dla wszystkich, którzy na to błogosławieństwo się otwierają.

W Imię Ojca . . . Ojciec nasz . . . Stolica Mądrości . . .

Drodzy państwo! Już na samym początku, żeby niczego nie uronić, chciałbym bardzo serdecznie najpierw w imieniu powodzian, w imieniu organizatorów tej zbiórki, a także w imieniu własnym podziękować państwu, za te dary, które dzisiaj zostały przyniesione. Ja wiem że prócz tego, że trzeba było pogrzebać w domu, trzeba było także — i dla wielu z państwa mogło to być największym wysiłkiem — dostarczyć tutaj, przynieść te rzeczy. Więc one jutro już pojedą w tym przewidzianym kierunku, pojedą tam do potrzebujących. Na pewno tych potrzebujących jest wielu. I mamy odrobinę satysfakcji, że właśnie trafią tam, w te ręce, które tych przedmiotów, tych rzeczy, tych ubrań potrzebują. Powiedziały panie, które zajmują się tą zbiórką, że nie spodziewały się takiego odzewu, takiej odpowiedzi. Więc wszystkim za ten dar serca składamy bardzo serdecznie staropolskie „Bóg zapłaci!”

I przechodzimy do konferencji. Chciałbym, żeby ona była dla państwa interesująca. Żeby była przede wszystkim ciekawa i ważna. Żeby odnosiła się do czegoś, co dla nas jest ważne. I zastanawiając się nad tematem pomyślałem sobie, że przedmiotem tej dzisiejszej refleksji może być epizod przybycia trzech Mędrców do Betlejem, co obchodziliśmy podczas uroczystości Trzech Króli. A przeglądając przeszłość naszych konferencji zobaczyłem, że dosłownie dzień wcześniej tylko, ale pięć lat temu, mówiliśmy na ten temat. Nie wszyscy pięć lat temu byli — są także nowi słuchacze. Ale chciałbym wszystkim państwu, nawet tym, którzy pięć lat temu byli i doskonale pamiętają to, o czym mówiliśmy, przedstawić to z innej perspektywy. Może też ciekawe zadanie, czy ciekawe wyzwanie, będzie polegało na tym, że można porównać tę refleksję sprzed pięciu lat z dzisiejszą. Ten, kto ma tamten zapis albo kto może odsłuchać, może zobaczyć jak odmiennie można podchodzić do tekstów Pisma Świętego nawet, jeżeli to robi ten sam komentator.

Otóż ten fragment Ewangelii św. Mateusza jest doskonale znany — o przybyciu trzech Mędrców, którzy w naszej polskiej tradycji, wrócimy do tego, są nazywani trzema Królami. O tym czytamy w święto Objawienia Pańskiego. I dzisiaj chciałbym, żebyśmy się temu tekstowi przyjrzelili dużo głębiej, i żebyśmy odpowiedzieli sobie na pytania, które być może w sobie nosimy, a na które odpowiedź wcale nie jest taka prosta. A także żebyśmy pogłębili swoje spojrzenie na ten właśnie fragment i na ten epizod.

Przypominam, że przedmiotem naszej tegorocznej refleksji jest „Bóg wobec człowieka; człowiek wobec Boga”. Na ostatniej naszej konferencji tym przedmiotem refleksji była Rut i Noemi. Mówiliśmy o miłości rodzinnej, tej jednej z najtrudniejszych zapewne, pomiędzy teściową i synową, o rozmaitych rodzinnych układach i o tym, jak Pan Bóg rozmaite trudne okoliczności wykorzystał dla dobra i w kierunku dobra.

A dzisiaj przechodzimy do rzeczywistości Nowego Testamentu. Ten epizod, który chcemy dzisiaj rozważyć, jest uznawany za jeden z najtrudniejszych dlatego, że pojawia się pytanie odnośnie do jego historyczności. Czy rzeczywiście trzej Mędrcy, jak to przyjęło się w naszej tradycji, przybyli ze Wschodu, aby oddać chwałę Jezusowi? A jeżeli tak się stało, skoro przybyli, to jak to było możliwe, że do tego rodzaju zainteresowania i do tego rodzaju wyprawy do Betlejem doszło, i jak ona mogła przebiegać? A jeżeli ów epizod miał miejsce, to co z niego dla nas wynika?

Otóż ten epizod jest opisany w jednej tylko Ewangelii, Ewangelii św. Mateusza. I to nam daje sporo do myślenia dlatego, że Ewangelia św. Mateusza została napisana, bardzo wcześnie, na użytek tych pierwszych chrześcijan, tych pierwszych wyznawców Jezusa Chrystusa, którzy byli Żydami. A także na użytek tych Żydów, którzy jeszcze w tym czasie, mniej więcej w połowie I wieku, 20 – 30

lat po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, jeszcze w Chrystusa nie uwierzyli. Ta Ewangelia została pierwotnie napisana w którymś z języków semickich. Istnieją domysły, spory, kontrowersje czy był to język hebrajski, czy był to język aramejski. Zdecydowana większość uczonych, opierając się na świadectwach starochrześcijańskich, przyjmuje, że był to język aramejski. Aramejski i hebrajski są do siebie bardzo podobne. Oczywiście czują to ci, którzy znają jeden z tych języków, albo obydwa języki. Do dzisiaj hebrajskim mówią Żydzi, to jest język, którym mówi się w Izraelu — odżył w XIX wieku. Natomiast językiem aramejskim mówi tylko niewielka grupa chrześcijan, którzy zamieszkują na terenie dzisiejszej Syrii, a także na terenie dzisiejszego północnego Iraku.

Tak czy inaczej Ewangelia została napisana w języku semickim, a więc adresowana była do świata żydowskiego. I w związku z tym musiała respektować, musiała uwzględniać rozmaite żydowskie realia. Tzn. ewangelista Mateusz kierując się do swoich rodaków musiał uwzględniać, respektować to, co oni znali, co wiedzieli, co mogli w jakiś sposób zweryfikować. Otóż ten fragment, który mamy przed sobą — ja go będę czytał, rzecz jasna, w polskim przekładzie — rozpoczyna się tak:

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy

Zanim posuniemy się kawałek dalej musimy sobie zrobić dłuższą dygresję. Musimy sobie wyjaśnić niejako słowo po słowie, a także przypomnieć historię tamtego rejonu świata, Bliskiego Wschodu, a także jeszcze dalej, Środkowego Wschodu, bo to dla zrozumienia tego fragmentu jest bardzo ważne. Najpierw Mateusz podkreśla historyczność narodzin Jezusa, tzn. osadza je konkretnie w czasie. Gdy zaś Jezus urodził się w Betlejem w Judei — a więc osadza to geograficznie, bo Betlejem leży na terenie krainy, która nosi nazwę Judea, za panowania króla Heroda.

Otóż porównywanie Ewangelii, wnikliwa analiza Ewangelii daje nam bardzo wiele do myślenia. Powiedzieliśmy tak: Mateusz myśli po żydowsku, pisze dla Żydów, którzy uwierzyli bądź nie uwierzyli, i tych ostatnich stara się przekonać. Dla odmiany Łukasz pisze dla chrześcijan, którzy byli pochodzenia pogańskiego, bądź do pogan, o których chciałby, żeby stali się chrześcijanami. Perspektywa Mateusza jest specyficznie żydowska, dlatego podaje realia żydowskie: urodził się w Betlejem, w Judei, za panowania króla Heroda. To wszystko są składniki historii i tożsamości żydowskiej. Dla odmiany Łukasz, który pisał na użytek innych adresatów swoją Ewangelię, osadza narodziny Jezusa Chrystusa w geografii i historii Imperium Rzymskiego: podaje imię rzymskiego cesarza, wskazuje na te realia, które Rzymu dotyczyły, bo one chrześcijanom pogańskiego pochodzenia były bliższe. Ile to razy podkreślaliśmy, że Ewangelie są tak jak cztery fotografie jednego człowieka. Państwo dobrze wiedzą, bo ten obraz przytaczam przy różnych okazjach. Kiedy każdy z nas pójdzie do fotografa jednego, drugiego, trzeciego i czwartego — to nawet jeżeli dokonamy zdjęć jednego dnia, to na każdym zdjęciu jesteśmy inni. Jeżeli fotograf robi nam po kolei dziesięć zdjęć, to potem powiada: „Proszę sobie wybrać to najlepsze”. Każde z nich jest prawdziwe, ale jedno czy drugie podoba nam się szczególnie. Bo na nim jest jakaś mina, jakiś wyraz oczu, spojrzenie, zainteresowanie, zaciekawienie, mądrzejszy wygląd itd. itp. Więc są różne powody, dla których wybieramy sobie tę, a nie inną, fotografię. Pozostały nam portrety Jezusa dokonane przez czterech fotografów, którzy pisali nie obrazem, ale namalowali portret Jezusa słowami. Ewangelia św. Mateusza ukazuje nam Jezusa w świecie żydowskim. A więc urodził się — powtarzamy — w Betlejem, w Judei, za panowania króla Heroda. Jego współcześni to wszystko mogli sprawdzić, to wszystko mogli zweryfikować. I dodaje:

oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy

W języku greckim, bo ta Ewangelia zachowała się do naszych czasów w języku greckim i przekłady tej Ewangelii pochodzą z greki, to, co tłumaczymy jako *Mędrcy*, brzmi [Oj magoj], tłumaczone czasami jako *Magowie*. A tu — *Mędrcy*. A my, w naszej polskiej tradycji mamy *Królowie*. Powtarzam raz jeszcze — do tego wrócimy pod koniec naszych rozważań, ale w tekście greckim jest [magoj].

Ze Wschodu — w tekście greckim jest [Anatole]. [Anatole] po grecku to właśnie *Wschód*. Otóż dla Greków Wschód to była Anatolia, czyli Azja Mniejsza, dzisiejsza Turcja. Bo gdy z Grecji patrzono w kierunku wschodzącego słońca, to patrzono właśnie na Azję Mniejszą, stąd ta nazwa Anatolia.

Natomiast dla mieszkańców Bliskiego Wschodu, dla mieszkańców Palestyny, Wschód to była Mezopotamia, i dalej Persja. Bo patrząc z tamtej perspektywy właśnie w Mezopotamii i Persji kwitło życie, była historia, mieli swoją tożsamość. I mówić [k Anatole] z perspektywy Żyda palestyńskiego to było kierować swój wzrok ku Mezopotamii i ku Persji. Żeby mieć lepsze wyobrażenie to Mezopotamia jest tam, gdzie leży dzisiejszy Irak. Natomiast Persja jest tam, gdzie leży dzisiejszy Iran. Dobrze wiemy, że Irak i Iran to są bardzo zapalne punkty dzisiejszego współczesnego świata, słyszymy o nich dość często. I w czasach starożytnych były to rejony świata niesłychanie rozwinięte. Trzeba pamiętać, że Mezopotamia — nazwa pochodzi od [Mezos Potamos], *Międzyrzecze*, między Tygrysem i Eufratem — stanowiła kolebkę cywilizacji obok Egiptu. Tutaj mamy dwie rzeki, Tygrys i Eufrat, w Egipcie mamy Nil. I właśnie bliskość tych rzek i pożytki z tych rzek przesądziły o rozwoju cywilizacji.

Więc patrząc z perspektywy Żyda palestyńskiego Anatolia to było czy to właśnie Międzyrzecze, czy to właśnie Persja. Otóż według najstarszej chrześcijańskiej tradycji chodzi o Persję. Że z Persji, z terenu dzisiejszego Iranu przybywają [oj magoj] do Jerozolimy. Zwróćmy uwagę: nie przybywają do Betlejem, przybywają do Jerozolimy. I teraz musimy się nieco cofnąć w czasie. Bo to, co powiem, zapewne części z państwa jest znane, można to połączyć z wiedzą z poprzednich naszych konferencji, ale też być może rzuci nowe światło na ten epizod. Otóż Persowie pojawili się na tych terenach, o których mówimy, na wschód od Mezopotamii, w drugim tysiącleciu przed Chrystusem. Różnili się od mieszkańców Mezopotamii i Bliskiego Wschodu tym, że o ile ci ostatni to byli Semici, o tyle Persowie to była ludność indoeuropejska. Tak jest zresztą do dzisiaj. Iran podtrzymuje tradycję Persji, znamy najbardziej dywany perskie, jeszcze w naszych czasach był szach perski, potem to się trochę zmieniło.

Otóż ludność Persji, ludność Iranu, to jest ludność, która przynależy do tej samej rasy, do której my przynależymy. Stąd również te tarcia polityczne między Iranem a tamtejszymi innymi mieszkańcami Bliskiego Wschodu, którzy są Semitami. Otóż ta ludność indoeuropejska, która później otrzymała nazwę Persów, ustabilizowała się tam, przybyła tam na ok. półtora tysiąca lat przed Chrystusem, zasiedliła te tereny i żyła dość spokojnie, nie nękana przez nikogo, chyba że czasami na obrzeżach przez Asyryjczyków i Babilończyków, którzy wtedy na terenie Iraku byli bardzo silną potęgą. Sytuacja zmieniła się tysiąc lat później. Proszę popatrzeć — jak po tej historii starożytnej skaczymy! Otóż ok. roku 550 przed Chrystusem Persowie, już wtedy nosili taką nazwę, na tyle nabrali siły, na tyle się umocnili i na tyle się skonsolidowali, że podjęli otwartą walkę z Babilończykami, do których należała wtedy hegemonia w tym rejonie świata. I okazało się, że babiloński kolos był na glinianych nogach, że potęga budowana przez Babilończyków upadła bardzo szybko. I w roku 539 Babilończycy musieli uznać władzę Persów, pokonani przez nich. A władcą który ich pokonał, był niejaki Cyrus. Cyrus w roku 539 rozciągnął swoje wpływy praktycznie na cały Bliski Wschód.

Kto z państwa interesuje się historią starożytną to wie, że nam później, którzy patrzymy na te wydarzenia z perspektywy Greków, to ta historia kojarzy się bardzo źle. Bo gdy Persowie uporali się z Babilończykami, gdy bardzo szybko zajęli tereny dzisiejszej Palestyny, i bardzo szybko zajęli tereny dzisiejszej Turcji tworząc bardzo silne imperium, to wtedy skierowali się na zachód. Był to pierwszy, i jak do tej pory właściwie jedyny raz, kiedy jakaś potęga azjatycka skierowała się w kierunku Europy. Mówię: „pierwszy”, ale z tym „jedynym” to nie do końca prawda dlatego że później, gdy minęło kolejne tysiąc lat, taką samą inwazję podjęli Arabowie. I wiemy, że Arabowie zajęli całą Afrykę Północną, zajęli Hiszpanię, zajęli południową Francję. Chcieli zrobić taką pętlę dookoła Morza Śródziemnego, ale zostali rozgromieni przez Karola Młota w bitwie nieopodal Paryża, i musieli cofnąć się do dzisiejszej Hiszpanii i Portugalii. Ale żeby nie zanudzać państwa szczegółami historycznymi i nie stracić tego, co najważniejsze, to musimy powiedzieć, że ci Persowie prowadzili bardzo sprytną politykę. Można by ich nazwać Amerykanami starożytności. Niekoniecznie gnębili ludność, którą podbijali, tylko prowadzili politykę kija i marchewki. Kto był niegrzeczny, to go kijem! A kto starał się wykonywać perskie nakazy, to widział przed sobą marchewkę i korzystał z tego na rozmaite sposoby. I w tej konfrontacji Persów z Grekami, która stała się przedmiotem rozmaitych greckich opowiadań — wiemy o bitwie pod Maratonem, i cała Grecja wspomina perskie epizody — koniec końców Persowie wyszli pokonani.

Ale nie to chcemy powiedzieć. Na terenach zajęte przez Persów na ok. 500 lat przed Chrystusem znajdowało się, i do tego dążę, bardzo wielu Izraelitów, bardzo wielu, powiedzielibyśmy dzisiejszym

językiem, Żydów. Z tym, że słowo *Żydzi* i rzeczywistość żydowska są troszeczkę późniejszego pochodzenia. Więc — Izraelici. Być może państwo pamiętają że w r. 722 przed Chrystusem, gdy upadła Samaria i Królestwo Izraela, to wtedy Asyryjczycy, którzy poprzedzili Babilończyków, zaciągnęli z Królestwa Izraela daleko na wschód, do Mezopotamii i na obrzeża Persji, ok. pięćdziesiąt tysięcy Izraelitów. To się działo na ponad 700 lat przed Chrystusem. To była wtedy ogromna deportacja. I ci Izraelici, których tam deportowano, zachowali swoją tożsamość, utrwalili swoją tradycję religijną. Im zawdzięczamy w większości księgi święte Starego Testamentu. Żyli tam, wyznawali tam jedyne Boga. I utworzyła się bardzo prężna diaspora. W ten sposób, gdy Persowie na dobre zdobyli władzę na Bliskim Wschodzie, to do ogromnych wpływów w imperium perskim doszli również przedstawiciele Izraelitów. Tego dotyczy starotestamentowa Księga Estery, która opowiada nam o czasach panowania króla perskiego, który miał na imię Kserkses, rządził w latach 485 – 465 przed Chrystusem, miał żonę imieniem Waszti, jak opowiada Księga Estery, i po wielu przypadkach do których być może wrócimy podczas kolejnej konferencji, Estera doszła do wielkiego znaczenia na dworze królewskim. Kiedy się czyta Księgę Estery, to widać tam znakomitą znajomość rozmaitych realiów imperium perskiego. Dokładny opis zwyczajów, mamy kilkanaście słów zapożyczonych z języka perskiego. Ale największym zdumieniem dla archeologów było to, że gdy podjęto w takim mieście Suza prace wykopaliskowe to okazało się, że opis pałacu królewskiego, jaki mamy w Księdze Estery, doskonale przystaje do tego, co archeolodzy wydobyli na powierzchnię ziemi. A więc Księga Estery wskazuje na bardzo silne związki między Persami a Izraelitami. Izraelici przenikali tam bardzo mocno. Mamy też inne księgi starotestamentowe, które wskazują na to samo, np. Księga Tobiasza. Ona też odnosi się do wydarzeń i do wypadków na terenie Persji.

Do czego zmierzam? Otóż do tego, żeby państwo zrozumieli i przyjęli, że Persowie mieli możliwość przez kilka stuleci zetknięcia się z religią Izraelitów. Mieli możliwość poznania tej religii biblijnego Izraela. Mieli u siebie tysiące Izraelitów. Można to porównać do sytuacji, jaka istniała w Rzeczypospolitej I, II, kiedy na terenach naszej ojczyzny mieszkaly miliony Żydów. I nawet jeżeli między jednymi i drugimi, między Polakami a Żydami, Ukraińcami a Żydami, Białorusinami a Żydami istniała separacja, to jednak oczywiście ta koegzystencja owocowała także tym, że obie wspólnoty, obie społeczności się znały. Że każdy miejscowy chrześcijanin miał jakąś podstawową znajomość tego, czym jest judaizm. I odwrotnie, wyznawcy religii żydowskiej mieli pojęcie o chrześcijaństwie dlatego, że na co dzień spotykali się ze sobą i o siebie się ocierali. Zatem w imperium perskim z pewnością wiara w jedyne Boga, religia Izraelitów, była znana. Były znane również księgi święte. Docierały tam one, były czytane i objaśniane, komentowane, zapewne w języku aramejskim. Bo tamtejsi Izraelici już bardzo rzadko mówili po hebrajsku, albo wcale, natomiast mówili językiem aramejskim. Śladem tego zachowanym do dnia dzisiejszego, trochę późniejszego pochodzenia, jest tzw. piśmiennictwo targumiczne, tzn. przekłady Pisma Świętego na język aramejski.

I tak powoli chcemy dotknąć tego, co najważniejsze. Otóż proszę zauważyć — na ok. 250 – 200 lat przed Chrystusem wykryzalizowały się trzy ośrodki wiary w jedyne Boga, trzy ośrodki wyznawania Boga. Gdyby państwo byli studentami, to bym zapytał o ten trzeci — bo cały czas mówiłem o jednym, drugiego można się domyślać, a trzeci jest trudniejszy. Trzeba zatem powiedzieć tak. Jeden ośrodek wyznawania jedyne Boga to była oczywiście Palestyna. Tam mieszkali Żydzi, przede wszystkim w Judei, o której tu czytaliśmy, czyli w Jerozolimie i jej okolicach, i ich językiem był hebrajski lub/i aramejski, to zależy. Bo aramejski był wtedy takim językiem, jak dzisiaj angielski. I np. są kraje — Holandia, Szwecja, Dania — w których znajomość angielskiego dzisiaj jest po prostu powszechna. Ludzie mówią w swoim języku i po angielsku. Wtedy też mówiono po hebrajsku, ale mówiono też po aramejsku. Drugi ośrodek to Mezopotamia i obrzeża Persji, czyli teren dzisiejszego Iraku i Iranu. Tam mieszkali Izraelici, którzy posługiwali się wyłącznie językiem aramejskim. Mieli kontakt z miejscową ludnością, z ludnością perską, i te święte tradycje były tam znane. A trzeci ośrodek? Trzeci ośrodek, tak czy inaczej, z pewnością państwo znają — to był Egipt i Aleksandria, gdzie mieszkali Izraelici, którzy mówili językiem greckim.

Tak więc mamy Żydów mieszkających w ojczyźnie, i Żydów mieszkających w dwóch ośrodkach tej diaspor, bo tam utrwalili się już na dobre, i właściwie to była już ich przybrana ojczyzna. Diaspora w Egipcie wydała tzw. Biblię Grecką, inaczej nazywaną Septuagintą, która stanowi przekład Pisma Świętego Starego Testamentu na język grecki. Natomiast ta diaspora w Mezopotamii miała zaowocować dużo później czymś, co przesądziło o kształcie życia żydowskiego do dnia dzisiej-

szego. Mianowicie tam w Mezopotamii i w sąsiedniej Persji powstał Talmud, który do dzisiaj jest takim zwornikiem życia żydowskiego.

Wracamy po tym przydługim wstępie do naszych magów. Otóż ponieważ na terenie Persji, w imperium perskim tak długo, jak długo ono istniało w swoim kształcie politycznym — potem się rozpadło, ale ludzie się nie rozpadli, ludzie nadal byli — były silne oddziaływania między religią Starego Testamentu a religią perską, której początki sięgały osoby, człowieka, który nazywał się Zoroaster. Stąd ta religia była nazywana zoroastrianizm. Zoroaster żył na ok. 600 lat przed Chrystusem. To był ciekawy reformator religijny, czasami się go porównuje z Mojżeszem. Otóż Zoroaster nie doszedł do wiary w jedyne Boga ale przeczuwał, że istnieje Bóg jedyny. Miał tylko problem z tym, że jeżeli istnieje jedyny Bóg, i ten jedyny Bóg jest dobry, to dlaczego w świecie istnieje zło. Dlaczego istnieje tyle zła — z tym nie mógł sobie poradzić. Na to pytanie w Starym Testamencie odpowiada Księga Hioba, podejmują też to inne księgi. Ale Zoroaster tego prognozy przejść nie mógł. Dlatego sugerował, że świat jest kierowany dwoma siłami, siłą dobra i siłą zła, siłą Boga i siłą diabła. I chociaż szatanowi, diabłu nie przypisuje takiego znaczenia, jak Bogu, to jednakże jego przemyślenia, rozmyślenia religijne siłą rzeczy szły zarówno w kierunku tego, co dobre, jak i w kierunku roztrząsania tego, co złe. Zoroaster miał jeszcze jeden ważny wkład do rewolucji religijnej, mianowicie zabronił składania ofiar ze zwierząt. Wiemy, że te ofiary ze zwierząt były składane w biblijnym Izraelu do czasów Jezusa Chrystusa, a właściwie do roku 70. Zoroaster powiedział, że tego robić nie wolno, że Bogu niepotrzebna jest ofiara z życia zwierząt. Zabronił takich ofiar. I zabronił również używek, które upajały ludzi albo które odbierały ludziom świadomość, co na czasy starożytne było też bardzo ważną religijną rewolucją.

Proszę popatrzeć państwo — Persowie, którzy byli pod dużym wpływem tego zoroastrianizmu, byli bardzo otwarci na wiarę w jedyne Boga. Byli bardzo dobrze, jeżeli tak można powiedzieć, przygotowani na przyjęcie jedyne Boga. Można by, być może z pewną przesadą — ale niezupełnie, nazwać religię Persów *praeparatio evangelica*, przygotowaniem do Ewangelii. Otóż wygląda na to, że kontakty między Persami a Izraelitami były silne do tego stopnia, że byli Persowie, którzy interesowali się religią Izraela, którzy interesowali się wiarą w jedyne Boga, którzy ją zgłębiali. I właśnie te osoby, mówiąc naszym językiem: mędrców, a w języku greckim [magoj], spotykamy dzisiaj. Otóż z wielkim prawdopodobieństwem istniała tam długa tradycja zgłębiania, korzystania z ksiąg Pisma Świętego Starego Testamentu. Tak jak w Egipcie istniała wśród pogan długa tradycja sięgania po Stary Testament w języku greckim. Czy państwo przypominają sobie podróże św. Pawła? Św. Paweł podróżował po Anatolii, po Grecji, podróżował na Krete, podróżował po Syrii. Zachodził do synagog, spotykał tam Żydów, a obok synagogi, na progu synagogi zawsze byli tzw. *prozelici* i *bojący się Boga*. To nie byli Żydzi, to byli Grecy, ludność zresztą bardzo różnego pochodzenia, która mówiła po grecku, zetknęła się z wiarą w jedyne Boga, i stała jak gdyby na progu synagogi. I oni okazali się najbardziej podatni na Ewangelię. Tam, gdzie Żydzi nie otwierali się na Ewangelię, to właśnie ci prozelici, i ci bojący się Boga, przyjmowali orędzie Pawła z wdzięcznością. Można by przez analogię powiedzieć, że na terenie Persji, analogicznie jak na terenach, gdzie dominował język grecki, gdzie dominował język aramejski, byli też tacy bojący się Boga, tacy stojący na progu ówczesnej synagogi, tacy zainteresowani wiarą w Boga jedyne. Nie znali jeszcze jej szczegółów ale przeczuwali, że wiara biblijnego Izraela niesie dynamizm, którego oni chcą i którego oni potrzebują. A więc to, że znaleźli się tam ludzie, którzy już coś wiedzieli, i przeczuwali, i przyjmowali z tych oczekiwań mesjańskich biblijnego Izraela, można uznać za zupełnie normalne.

A przecież rzecz w tym, że w Starym Testamencie, gdy go uważnie czytano, były takie teksty, które wyraźnie wskazywały — i to, co chcę teraz powiedzieć, jest bardzo ważne — na uniwersalne przeznaczenie powołania i wybrania Izraela. Bóg nie wybrał Izraelitów ze względu na ich samych, dla satysfakcji ich samych. Bo byłby to rodzaj wybrania, które by zaciemniało sens miłości Boga do każdego człowieka. Bóg wybrał Izraelitów, aby najpierw ich przygotować na przyjście Mesjasza, i przez nich stać się takim oknem na świat, takimi drzwiami, przez które poganie wejdą, aby uznać Pana Boga, by wyznać tę niezwykle obecność Boga w Jego szczególnym Wyśłanniku, którego po hebrajsku nazywano Mesjasz.

Otóż wybranie Izraela, tego starotestamentowego Izraela służyło temu, żeby przygotować ludzkość na niezwykle działanie Boga. I na kartach Starego Testamentu mamy między innymi takie teksty, proszę posłuchać. W Księdze Liczb czytamy (Lb 24, 17):

wzejdzie Gwiazda z Jakuba,
a z Izraela podniesie się berło.

I w czasach, zanim jeszcze narodził się Pan Jezus, w czasach Starego Testamentu zawsze to traktowano jako zapowiedź przyszłości. Gwiazda z Jakuba, z Izraela berło. Ta Gwiazda i to berło było jakąś zapowiedzią niezwykłego, królewskiego wejścia Boga w historię. Inny fragment:

I pójdą narody do Twojego światła,
królowie do blasku Twojego wschodu

wołał prorok Izajasz, który żył w VI wieku przed Chrystusem. Pójdą narody do Twojego światła, królowie do blasku Twojego wschodu. Zapowiedź tego, że wybranie i powołanie Izraela nie ogranicza się do wąskich ram Palestyny, tylko że Bóg — powtórzmy to raz jeszcze — wybrał Izraelitów, by w ten sposób objawić się całej ludzkości. I wreszcie jeszcze jeden fragment:

Królowie Tarszisz i wysp
przyniosą dary,
królowie Szeby i Saby
złożą daninę.
I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie ziemi

modlono się w Psalmie 72. Modlono się na wiele wieków przed przyjściem Mesjasza, że gdy On się narodzi to inni, którzy nie są Izraelitami, przyjdą i oddadzą Mu pokłon. Oddadzą mu chwałę, uwielbią Go i uczczą. Otóż można by powiedzieć, że te oczekiwania mesjańskie, tak ukierunkowane uniwersalnie, powszechnie, jakby rozsadzały w pewnym sensie to powołanie Izraela i to przeznaczenie Izraela. Izraelici chcieli jak najwięcej tych przywilejów zatrzymać dla siebie. Chcieli, żeby wyróżniać się spośród innych szczególnymi więziami z Bogiem. Ale zarazem w każdym pokoleniu, gdy się modlili to czytali te teksty, w których była zapowiedź tego, że Bóg ten narodowy, ten etniczny charakter ich religii rozsadzi. Że Bóg ma zamiary nie tylko względem nich, których wybrał i uczynił depozytariuszami swoich obietnic, ale że zbawcze zamiary Boga sięgają całej ludzkości. Tak rozumiała to i objaśniała Biblia Grecka, tak rozumiano to i objaśniano w Aleksandrii i w Egipcie. Ale możemy powiedzieć, że tak objaśniano to i rozumiano także na Wschodzie, w Mezopotamii i Persji. Mieszkający tam Izraelici wiedzieli, że Bóg nie może się ograniczać do wąskich ram tych, którzy mieszkają w Judzie. I ci Persowie, którzy interesowali się religijnością Izraelitów, dopatrywali się w tych fragmentach szczególnego Bożego działania, które było zapowiedziane.

Możemy zatem przypuszczać, że było tak. Na terenie Persji istniały całe kręgi ludzi, którzy utrzymując bliskie kontakty z Izraelitami wiedzieli, poznawali te zapowiedzi i obietnice mesjańskie. Wśród nich ci, którzy byli najgorliwsi, przeżywali też jakiś rodzaj oczekiwania bardzo intensywnego. I oto wtedy, kiedy Jezus przyszedł na świat, jakaś ich grupa — do tej liczby zaraz wrócimy — próbuje czy postanawia zweryfikować to, czym tak długo żyli, czego tak długo oczekiwali. Ten czas oczekiwania i dla nich dobiega końca. Postanawiają więc udać się:

oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy

Chcą w Jerozolimie wyjaśnić, szukają wyjaśnienia tego, o czym słyszeli, co sobie przyswoili, czym żyją. Tego, z czym się zetknęli. Oni tu przybywają jako poganami, to prawda — bo są poganami, nie wierzą w jedyne Boga, ale poganami, którzy są na jedyne Boga otwarci. I szukają w Jerozolimie pomocy, aby tę zagadkę, którą noszą w sobie, wyjaśnić.

i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon».

Otóż ich naturalna podatność na szukanie Pana Boga została dopełniona przez znak gwiazdy, który otrzymali od Boga. Astronomowie do dzisiaj próbują wyjaśnić zagadkę tej gwiazdy. Próbuje ustalić dokładnie co to była za gwiazda, jaki charakter miała ta gwiazda. Kto z państwa może się interesować astronomią, to jest takie pismo „Postępy astronomii”. I w tym czasopiśmie od

czasu do czasu, zwłaszcza przy okazji Bożego Narodzenia, wciąż pojawiają się jakaś nowa koncepcja co to za gwiazda, kiedy dokładnie się objawiła, jak ona wyglądała, dlaczego za nią szli itd. Otóż generalnie biorąc było tak że ci, którzy żyli na terenie Mezopotamii i Persji, byli wynawcami tzw. kultów astralnych. Również ten Zoroaster, o którym wspomnieliśmy, bardzo mocno kładł nacisk na gwiazdy. Bo według gwiazd orientowano się w terenie, i oczywiście w nocy, a były to przede wszystkim ludy pasterskie. I tu dowiadujemy się, że ujrzeli jego gwiazdę na Wschodzie i przyszli oddać mu pokłon, tylko pytają: „Gdzie jest?” Pytają tych, którzy powinni wiedzieć, gdzie jest. Pytają mieszkańców Jerozolimy. Proszę popatrzmy — to nie było tak, jak nam się czasami wydaje, że odbywają podróż z Persji prosto do Betlejem. Nie! Ich pierwszym punktem, w którym się zatrzymują, jest Jerozolima. I w Jerozolimie rozpytują o cel swojej podróży.

Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima.

Przeraził się, bo oni pytają o króla. A królowie nie lubią, gdy się pyta o innego króla, niż oni. A król Herod na tronie był uzurpatorem. Był z pochodzenia Idumejczykiem, czyli półkrwi Żydem, a półkrwi Edomitą. Wobec tego na tronie żydowskim czuł się nieszczególnie. Wszędzie węszył zamachy, podejrzewał swoich najbliższych. Żeby tutaj nie zapładniać państwa wyobraźni na sam wieczór, to topił własnych synów, topił służbę w takiej sadzawce w Jerycho, podejrzanych o najróżniejsze zamachy, żeby tylko utrzymać władzę. Był straszliwie podejrzliwy, i to nie są żadne przekazy wymyślone, tylko to są świadectwa historyczne. Kiedy więc usłyszał od przybywających mędrców, że ci szukają nowo narodzonego króla żydowskiego, to się przeraził, a wespół z nim całe jego otoczenie się przeraziło, które tutaj jest nazywane „całą Jerozolimą”, bo tam gdzie jest król i jego otoczenie, tam jest centralny punkt miasta.

Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz.

Mamy konsultacje, konsultacje króla Heroda z przywódcami religijnymi. Wypytuje arcykapłanów oraz uczonych ludu, żeby mu przypomnieli prorocтва, zapowiedzi, teksty w księgach świętych, które odnoszą się do narodzin Mesjasza. Zwróćmy uwagę, że ta ciekawość króla i jego otoczenia została spowodowana przez przybyszów ze Wschodu. Oni szukali światła, rozwiązania, wyjaśnienia u mieszkańców Jerozolimy — okazuje się, że sami mieszkańcy Jerozolimy są zajęci czymś zupełnie innym. I dopiero zwołują, jeżeli tak można powiedzieć, naradę, żeby prześledzić to, co w Starym Testamencie dotyczy narodzin Mesjasza.

Przy okazji tego Bożego Narodzenia to często powtarzam, że paradoks nad przyjściem Jezusa Chrystusa na świat polega na tym, że w czasie, gdy w Betlejem Maryja przeżywa swoją radość, gdy jest otoczona też radością i życzliwością pasterzy, to w sąsiedniej Jerozolimie, 8 - 9 km od Betlejem, rośnie już drzewo, które 33 lata później miało być ścięte na krzyż Pana Jezusa. A więc to tak, jak w ludzkim życiu — rodząc się, przeżywając dzieciństwo i młodość nigdy nie wiemy co nas spotka. Być może nieraz przechodzimy koło tego miejsca, które będzie w naszym życiu miejscem niesłuchanie ważnym, a czasami dramatycznym.

Otóż gdy w Betlejem Maryja cieszy się z narodzin niemowlęcia, to w Jerozolimie odbywa się konsultacja. Konsultacja, gdzie ma przyjść na świat nowo narodzony król żydowski. Jakie są rezultaty tej konsultacji?

Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok:
A ty, Betlejem, ziemio Judy,
nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy,
albowiem z ciebie wyjdzie władca,
który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

Konsultacja przyniosła dobre owoce. Taka jest prawda. Ten fragment pochodzi z Księgi Proroka Micheasza. A prorok Micheasz napisał tę księgę na ok. 700 lat przed Chrystusem. Przez 700 lat, czyli mniej więcej od czasów Kazimierza Wielkiego patrząc w naszych kategoriach, Izraelici codziennie, co szabat, co miesiąc, co rok mogli czytać, że miejscem narodzin Zbawiciela, miejscem

narodzin Mesjasza jest Betlejem, które to było miściną malutką. To samo Betlejem, przypomnijmy sprzed miesiāca, gdzie Rut zbierała kłosy na polu Ooza. To samo Betlejem, gdzie Rut stała siē babcia Dawida, poczātkowo pasterza, pōźniej krōla. Betlejem ma swoje wlasne miejsce w Bożej historii zbawienia. Dlaczego Bōg wybrał Betlejem, pozostaje tajemnicā jego miłosci — na to nie odpowiemy. Ale to Betlejem przebija siē przez cały Stary Testament. Jest miastem przeszłosci zwiāzanym z Rut, z Dawidem, ale jest rōwnieŹ miastem przyszłosci. Tam ma przyjść na Źwiat Mesjasz.

A wiēc konsultacja wypada dobrze i prawdziwie. Tylko, Źe Herod wcale nie chcial wiedziec, chcial siē dowiedziec! Ale wnioski z tego mial wyciagnac sam. Nie wyciagnal tych wnioskow, ktore powinien. I tutaj dochodzimy do pewnego bolesnego paradoksu. Bōg przygotowywal Izraelitow przez kilkanaŹcie stuleci na przyjŹcie Mesjasza. I tym najpiēkniejszym owocem starotestamentowego Izraela byla Maryja. Ona, ktora jest zakorzeniona w rzeczywistosci Starego Testamentu, powiedziala Bogu swoje „Tak”. Powiedziala je wbrew wszystkiemu. Ale to „Tak” Maryi to byl w jakimŹ sensie wyjatki dlatego, Źe inni — a tu juŹ widzimy zaczatki tych „innych”: Herod, arcykaplani, uczeni ludu — znaja prawde, ale nie potrafia z niej wyciagnac wniosku, albo nie chca z niej wyciagnac wniosku. Dlatego, Źe postrzegaja Pana Boga jako kogoŹ, kto im zagraza. Wiēc nie udaja siē do Betlejem. PowiedzieliŹmy: 8 – 9 kilometrów, to jest naprawde bardzo blisko! Ale nie probuja tam pojsc.

Wtedy Herod przywoal potajemnie Mędrców i wyptal ich dokladnie o czas ukazania siē gwiazdy.

Miejsce jest znane, to trzeba poznać czas.

A kierujac ich do Betlejem, rzekl: «Udajcie siē tam i wyptujcie starannie o Dziecie, a gdy Je znajdziecie, doniescie mi, abym i ja mogl pojsc i oddac Mu poklon».

OczywiŹcie Herod uzywa pewnego fortelu, wybiegu. Obiecuje coŹ, czego nie zrobi. Zrobi coŹ zupełnie przeciwnego. Ale na razie probuje uzyc tych przybyszow ze Wschodu jako swego rodzaju wabia, ktory pozwoli mu rozeznac sytuacje.

Oni zaŹ wysluchawszy krōla, ruszyli w droge. A oto gwiazda, ktora widzieli na Wschodzie, szla przed nimi, aŹ przyszla i zatrzymala siē nad miejscem, gdzie bylo Dziecie.

Dotarli do celu swojej podrōzy. Bōg zawsze pozwala siē znalezc tym, ktory Go szukaja. Mowiac z innej strony: „Nie szukalbys Mnie, gdybys Mnie nie znalazl”. Ci Mędracy dlatego dotarli do Betlejem i dlatego mogli zobaczyc nowo narodzone Dziecie, poniewaz doŹwiadczyli obecnoŹci Boga znacznie wczesniej. DoŹwiadczyli pragnienia Boga, tēsknoty Boga. I ta tēsknota przywiodla ich do Betlejem. Nie mieli peñnego rozeznania, szukali pomocy. Szukali pomocy u tych, ktory powinni to rozeznanie miec. Ale okazalo siē, Źe ich reakcja, ich odpowiedz byla doŹc podstepna. Mimo to trafili do celu.

Gdy ujrzeli gwiazde, bardzo siē uradowali.

A wiēc bylo tak, Źe gwiazda ich prowadzila. W Jerozolimie gwiazdy nie bylo. Mieli pomoc ludzie, ale nie bardzo pomogli. Wyjasnili tylko, Źe chodzi o Betlejem. I gdy dotarli tam, gdzie im wskazali ludzie, gdzie im wskazal Herod i jego otoczenie, pojawila siē znowu gwiazda. Źeby odnalezc Boga, to trzeba otworzyc siē na Boga, i pojsc za Jego glōsem, za ta gwiazda. Trzeba korzystac ze wsparcia ludzi nawet, jezeli nie sa do konca zyczliwi, po to Źeby zobaczyc Źe koniec koncow ostatnie slowo zawsze nalezy do Boga.

Ten epizod jest bardzo interesujacy. Tego wydarzenia nie daloby siē wymyslisc, gdyby go ktos nie przezył dlatego, Źe w nim znajduje wyraz najglōbsze doŹwiadczenie religijne. Zarowno to, ktore wynika ze spotkania z Bogiem, z zaufania Panu Bogu, jak i to, ktore wynika z wykorzystywania innych ludzi, ktory nam droge do Pana Boga wskazywac powinni.

Weszli do domu i zobaczyli Dziecie z Matka Jego, Maryja; upadli na twarz i oddali Mu poklon.

Szukali, doszli, uwielbili tzn. uznali, wyznali. Byli pierwszymi, jeżeli tak można powiedzieć, poganami, osobami pochodzenia pogańskiego, które mając pewne przygotowanie i rozeznanie rozpoznają w Jezusie tego, o którym opowiadały pisma Starego Testamentu.

I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili do krainy swojej.

W nawiązaniu do tego epizodu trzeba jeszcze postawić kilka pytań — tych, które znajdują wyraz w tradycji, którą żyjemy. Ilu było Mędrców? Pismo Święte nie mówi dokładnie, nie podaje żadnej liczby. Dlatego w najodleglejszych początkach przypuszczano, że było ich dwunastu. A w niektórych podaniach mówiono: dziesięciu, jak dziesięć zagubionych plemion Izraela, albo dwanaście jak dwanaście plemion Izraela. Ta liczba dwanaście miała symbolizować to, że tak jak dwanaście plemion Izraela stanowi lud Bożego wybrania, tak dwunastu Mędrców ze Wschodu stanowi symboliczny odpowiednik Izraela jako ludu Bożego wybrania.

A więc już teraz to wybranie nie ogranicza się do Izraelitów. Dzięki dwunastu Mędrcom przenosi się na wszystkich, na pogan. W kościele koptyjskim, w Egipcie, do dzisiaj wyznaje się, że Mędrców, którzy przybyli do Betlejem, było sześćdziesięciu. Jeżeli tak, to była to cała potężna wyprawa. Tak prawdę mówiąc nie jest to zupełnie bez sensu. Bo skoro tych szukających światła Bożego, którzy zetknęli się z religią Starego Testamentu w Persji było tak dużo, to taka duża ekipa naukowców przybywających, żeby coś zweryfikować, nie jest wcale niemożliwa.

Jeżeli więc dwunastu albo sześćdziesięciu, to skąd trzech? Otóż tych trzech zawdzięczamy myślicielowi wczesnochrześcijańskiemu, który miał na imię Orygenes. Orygenes zmarł w r. 254, czyli nieco ponad 250 lat po tych wydarzeniach. I Orygenes pozostawił po sobie komentarz do Ewangelii św. Mateusza, i w tym komentarzu napisał: „Mędrców było trzech, ponieważ trzy były ofiarowane dary: złoto, kadzidło i mirra”. I tak się w tradycji zachodniej, czyli w tej tradycji, do której my jesteśmy wszczępieni, przyjęło. Czy rzeczywiście tylko trzech, czy więcej, pozostanie to zawsze przedmiotem domysłów.

Rzecz posunęła się dalej w VI wieku, kiedy to ok. roku 520 odnaleziono relikwie trzech Mędrców, które zostały złożone w katedrze w Mediolanie. A kilka wieków później Fryderyk zwany Barbarossą, Rudobrodym, cesarz niemiecki, zabrał je z Mediolanu i przeniósł do Kolonii. I kto z państwa do Niemiec pojedzie i będzie w Kolonii, to katedra w Kolonii szczyli się relikwiami trzech Króli, trzech Mędrców. Otóż jaka jest wartość historyczna tych relikwii, pewnie wie tylko sam Pan Bóg. Ale to nie przeszkodziło, żeby ok. roku 520 powiedzieć, że każdy z królów miał imię. A te imiona znamy, od półtora tysiąca lat: Kacper, Melchior i Baltazar.

Potem wyobraźnia chrześcijańska, pobożność chrześcijańska poszła jeszcze dalej. Mianowicie w wiekach średnich komentując ten fragment wyjaśniano, że Melchior miał lat 60, Baltazar miał lat 40, a Kacper miał lat 20. W ten sposób trzech Mędrce, trzech Królowie reprezentowali wszystkie trzy pokolenia. Bo mniej więcej 20 lat liczono jako czas aktywności jednego pokolenia. Przyszedł dziadek, syn, i wnuczek. Proszę się uważnie przyjrzeć obrazom przedstawiającym trzech Mędrców albo trzech Króli. Jeden jest posunięty w latach — 60 lat, na dawne kategorie to był wiek sędziwy, dzisiaj taki by się obraził, drugi ma 40 lat, a trzeci jest zupełnie młody. Jeden ma zawsze na obrazach dużą brodę, drugi jest w takim dojrzałym wieku, a trzeci to chłopak. Niech państwo popatrzą na ikonografię, bo malarze musieli to uszanować i musieli według tego klucza przedstawiać trzech Mędrców. A więc wszystkie pokolenia oddają chwałę Panu Bogu.

Ta rzecz posunęła się jeszcze dalej. Mianowicie w nawiązaniu do Starego Testamentu, do Księgi Rodzaju która dzieli cały starożytny świat na trzy części, na potomków Noego: Sema, Chama i Jafeta; Sem to narody semickie, Azja; Jafet to Europejczycy, a Cham — przepraszam — to Murzyni; zaczęto przedstawiać trzech Króli jako jednego, który ma wygląd semicki, żydowski albo arabski, drugiego, który wygląda jak Grek, a trzeci jest czarny. I tak przyjęło się również w ikonografii, a nawet podczas tych parad Trzech Króli, które mamy w naszych miastach — mogą państwo zauważyć, że jeden z nich to „wypożyczony” Murzyn.

I tak to się utrwaliło, proszę patrzeć na obrazy, które mamy w naszych galeriach. Więc najstarszy reprezentuje Europę, średni – Azję, a najmłodszy – Afrykę. Każdy z nich przynosi trzy dary: złoto, kadzidło i mirrę. Złoto jako symbol władzy królewskiej, kadzidło jako symbol władzy kapłańskiej.

Okadzenie daje dobrą woń. My tego w naszych domach nie znamy dzisiaj, ale na Bliskim Wschodzie do dziś jest tak, że przed przyjściem gości gospodarze dużo wcześniej robią takie okadzenie we własnym domu — coś, jak nasze dezodoranty. Tylko, że dezodorant służy do ciała, a okadzenie daje dobrą woń w całym mieszkaniu, jest starannie dobrane. I mirra. Złoto to symbol dostojności, kadzidło to symbol władzy arcykapłańskiej, a mirry używano do balsamowania ciała podczas pogrzebu. W ten sposób przyjęło się, że mirra to jest symbol człowieczeństwa Jezusa Chrystusa. Prawdziwy Bóg, prawdziwy Kapłan, i prawdziwy Człowiek. Dary przyniesione przez Mędrców ze Wschodu zostały zinterpretowane w kategoriach, w których każdy chrześcijanin mógł odnaleźć siebie.

Pointa naszych rozważań jest taka. Do najodleglejszej historii i do uwarunkowań ówczesnej teraźniejszości nawiązuje tekst Ewangelii św. Mateusza. Przybycie Mędrców do Betlejem nie jest z historycznej perspektywy niemożliwe. Byli tam ludzie, którzy byli otwarci na Boga jedynego. Ale ponieważ w tym epizodzie jest tyle niewiadomych: liczba, znaczenie, imiona, to potem chrześcijańska pobożność i wyobraźnia to uzupełniły. I gdy wróciliśmy do naszego domu, to napisaliśmy na drzwiach K+M+B — Kacper, Melchior i Baltazar: ten, który ma 20 lat, 40 lat i 60 lat. I dodaliśmy: 2011.

I czego należy wobec tego sobie życzyć? Tego, żebyśmy za rok napisali: 2012. A te trzy inicjały niech już zostaną, bo tradycja chrześcijańska jest prawdziwie piękna. Gdy państwo zobaczą wyobrażenia Trzech Mędrców albo Trzech Króli, to popatrzcie na te szczegóły, o których dzisiaj mówiliśmy, a artyści starali się je oddać każdy na swój sposób. Jest tam najstarszy, średni, najmłodszy. Jest tam Azjata, Europejczyk, Afrykańczyk — cały świat idzie, aby oddać chwałę Panu Jezusowi. No i na tym polega piękno tego epizodu, że w tradycji zrobił tak ogromną karierę, że stał się elementem także naszej narodowej tożsamości.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję. Zapraszam bardzo serdecznie na 14 lutego, w drugi poniedziałek lutego. Przejdziemy do kolejnych bohaterów Starego bądź Nowego Testamentu. Na końcu odmówimy „Pod Twoją obronę” pamiętając raz jeszcze o tych intencjach, z którymi przyszliśmy. Modląc się polećmy też Panu Bogu tych, dla których są przeznaczone te dary. Tak się bowiem stało, trochę przypadkiem — ale w życiu przypadków nie ma, że państwo są dzisiaj tak jak Kacper, Melchior i Baltazar. I w ten sposób też staniecie się przedmiotem legendy gdzieś tam wśród tych, którzy będą to złoto, kadzidło, mirrę — ale w nowoczesnym wydaniu — otwierać, a potem używać. Niech Pan Bóg da, żeby służyło im jak najdłużej.

Pod Twoją obronę ... I za naszych zmarłych, i wszystkich, którzy tej modlitwy potrzebują: Wieczny odpoczynek ... Pochwalony Jezus Chrystus ...